



Reportaż podróżniczy Wojciecha Cejrowskiego – studium przypadku

dr Rafał Maćkowiak

Słowa kluczowe

Wojciech Cejrowski; reportaż podróżniczy; neologizmy; porównania; religia; prawo; zabawy graficzne

Kontakt

Uniwersytet Łódzki
ORCID ID: 0000-0003-2973-0464
rafal.mackowiak@uni.lodz.pl

Abstrakt

Artykuł jest skróconą analizą reportaży podróżniczych Wojciecha Cejrowskiego umieszczonych w czterech jego książkach (Podróżnik WC wydanie II poprawione, Gringo wśród dzikich plemion, Rio Anaconda oraz Wyspa na Prerii). Są one barwnymi relacjami z wypraw, głównie do państw na kontynentach amerykańskich.

Teksty Wojciecha Cejrowskiego są bardzo dobrym przykładem, jak należy ciekawie pisać reportaże podróżnicze, czyli przede wszystkim nie nudzić czytelnika i przedstawiać podróż jako bardzo ciekawą przygodę, nie zaś jak pasmo nieprzyjemnych wydarzeń i trudności.

Szkoda, że osoba, na którą nie mogę patrzeć i której poglądy stanowią zaprzeczanie moich, ma zupełnie niezrozumiały dla mnie dar opowiadania ciekawych historii. Na szczęście możliwe jest czytanie bez patrzenia na te złośliwe oczka.

Daras o Wojciechu Cejrowskim, cytat pochodzi z okładki książki *Gringo wśród dzikich plemion*

Wojciech Cejrowski jest postacią dość kontrowersyjną, zawdzięcza to swojej szczerości i powszechnemu wyrażaniu swoich poglądów na różne tematy, np. polityczne, religijne czy obyczajowe. Wojciech Cejrowski jest także dziennikarzem i autorem czterech bardzo rozbudowanych reportaży podróżniczych, wydanych w formach książ-

kowych: *Rio Anaconda*¹ (Cejrowski 2006a), *Gringo wśród dzikich plemion*² (Cejrowski 2006b), *Podróżnik WC, wydanie II poprawione*³ (Cejrowski 2010) oraz *Wyspa na Prerii*⁴ (Cejrowski 2014). Wszystkie one w krótkim czasie stały się bestsellerami.

Czemu te książki cieszą się taką popularnością? Na to pytanie odpowiada Dariusz Rott w swoim artykule *Badania strategii autoprezentacyjnych we współczesnym polskim reportażu podróżniczym (na przykładzie Wojciecha Cejrowskiego)* (2012). Wymienia on dwa główne czynniki odpowiedzialne za tak dużą popularność reportaży W. Cejrowskiego, są to: humor oraz bliskość wobec czytelnika.

1. Budowa reportażu

Reportaże podróżnicze Wojciecha Cejrowskiego zbudowane są z trzech płaszczyzn, czyli z tekstu głównego, który podzielony został na części, rozdziały i podrozdziały; z rozbudowanych przypisów (dodane one zostały przez autora lub tłumacza⁵) oraz z kapsulek⁶, w których autor omawia różne, często także niezwiązane z podróżowaniem zagadnienia.

Poza trzema wyżej wymienionymi elementami (płaszczyznami), wszystkie reportaże poprzedzone zostały dedykacjami (dwie z nich są bardzo rozbudowane⁷). Poza tym w książkach W. Cejrowskiego znajdziemy: noty od autora, wydawcy oraz korektorów; posłowania; podziękowania; reklamy serii wydawniczej „Poznaj Świat” oraz ogromną ilość zdjęć, których autorami są: Wojciecha Cejrowski (autor większości zdjęć umieszczonych w książkach), Jarosław Soszyński (autor kilkunastu zdjęć w książce *Wyspa na Prerii*) oraz Wojciech Franus (autor jednego zdjęcia w książce *Gringo wśród dzikich plemion*).

¹ W dalszej części artykułu użyto także zapisu skrótowego: RA.

² Używany jest także zapis skrótowy: GWDP.

³ W dalszej części artykułu użyto także zapisu skrótowego: PWC.

⁴ Używany jest także zapis skrótowy: WNP.

⁵ Występują także przypisy innych osób, które współtworzyły z W. Cejrowskim książkowe reportaże, np. przypisy od wydawcy czy od głównej księgowej British Museum. Temat rozwinę w dalszej części artykułu.

⁶ Termin zapożyczyłem z Biblii dziennikarstwa (pod red. A. Skworza i A. Niziołka, 2010).

⁷ Mam tutaj na myśli *Podróżnik WC Wydanie II poprawione* oraz *Wyspę na Prerii*.

1.1. Tekst główny

Tekst główny stanowi trzon wszystkich reportaży podróżniczych W. Cejrowskiego. To tutaj autor opisuje swoje przygody podróżnicze oraz przedstawia związane z nimi ciekawostki i anegdoty.

Autor tekst główny podzielił na części lub księgi⁸. Każda z części/ksiąg zawiera od kilku do nawet kilkudziesięciu podrozdziałów. Rekordzistką pod względem ich ilości jest książka *Gringo wśród dzikich plemion*, w której autor umieścił aż dziewięćdziesiąt sześć podrozdziałów⁹, zaś najmniejszą ich ilość można znaleźć w *Podróżniku*, jest ich tylko trzydzieści sześć¹⁰.

Tak duża ilość podrozdziałów (myślę tutaj o książce *Gringo wśród dzikich plemion*) utrudnia czytanie reportaży, ponieważ jest ich za dużo; zaburza to także ciągłość opowieści¹¹.

Charakterystyczne dla tekstu głównego reportaży jest słowo „posłuchajcie”, rozgranicza ono wprowadzanie od części głównej tekstu. Najlepiej widać to w książce *Gringo wśród dzikich plemion*. Jest tutaj siedem części, które zbudowane są identycznie, czyli najpierw krótkie wprowadzenia do tematu reportażu (zostało ono wyróżnione czcionką pogrubioną), następnie słówko „posłuchajcie...”, a po nim właściwy tekst reportażu. Układ taki widoczny jest także w *Wyspie na Prerii*¹².

Elementem tekstu głównego reportaży podróżniczych W. Cejrowskiego są także morały (występują one wyłącznie w *Rio Anacondzie*

⁸ W książkach *Rio Anaconda* i *Wyspa na Prerii* autor podzielił tekst na księgi, natomiast w *Gringo wśród dzikich plemion* i *Podróżniku*, wydanie II poprawione na części.

⁹ Uwzględniłem wyłącznie siedem części umieszczonych w tej książce, czyli strony od 29 do 285, pominąłem części nienumerowane, czyli: Początek, Na koniec, Notę o tłumaczu oraz Zakończenie dla cierpliwych i Podziękowania.

¹⁰ Wziąłem pod uwagę wyłącznie sześć części (od 18 do 252 strony). Warto zaznaczyć, że w wydaniu, które analizowałem w tej pracy, pierwsza część została nieoznaczona, widocznie to błąd w druku. Za pierwszą część uznałem strony po dedykacji, czyli od 18 do 48 strony (od strony 19 zaczyna się część druga).

¹¹ Najlepiej, moim zdaniem, czyta się reportaże, w których nie ma przesadnego podziału na podrozdziały oraz także nie jest ich za mało. Takimi książkami są właśnie *Rio Anaconda* i *Wyspa na Prerii*. Pierwsza z nich liczy siedemdziesiąt jeden podrozdziałów (wzięto pod uwagę strony od 49 do 431), druga zaś pięćdziesiąt dwa (uwzględniono strony od 21 do 295). Są to książki, w których średnio co piątą stroną występuje nowy podrozdział.

¹² Wyjątek stanowi ostatnia księga (*Księga Traw*), w której nie ma charakterystycznego słowa „posłuchajcie”.

oraz *Gringo wśród dzikich plemion*), które umieszczane są na końcu niektórych podrozdziałów. Tekst morału został graficznie wyróżniony, a tematyka dostosowana do danego podrozdziału.

1.2. Przypisy

Jako drugą płaszczyznę reportaży podróżniczych W. Cejrowskiego należy potraktować przypisy, o których autor pisze następująco:

Normalnie przypis zawiera przydatne informacje uzupełniające tekst bądź objaśnia słowa, z którymi tłumacz miał jakieś kłopoty.

Tutaj przypisy są rezultatem choroby umysłu. Zawierają przeróżne dygresje – najczęściej głupkowane – od których nie potrafiłem się powstrzymać. Mój mózg najwyraźniej zbyt mocno wziął sobie do serca podział na dwie półkule i podczas gdy jedna z nich pracuje nad dziełem literackim, druga trochę się nudzi i wtedy zaczyna tej pierwszej »pomagać«. Dogaduje z boku, wtrąca się, przerywa, a najgorsze, że lubi dowcipkować. To bardzo rozbija tok narracji. Dlatego unikajcie przypisów! [RA, s. 6]

Na tej samej stronie, na której autor umieścił powyższy tekst, wyjaśnił on także kim jest tłumacz jego książek: *Tłumaczem (...) jestem ja, tylko że jako tłumacz nazywam się Helena Trojańska i jestem... osobą rodzaju żeńskiego. Proszę mi wierzyć – MAM SWOJE POWODY. (Zainteresowanych zgłębieniem tego tematu odsyłam do poprzedniej mojej książki pt. „Gringo wśród dzikich plemion” – wyd. Poznaj Świat, 2003).* Do tego wyjaśnienia dodany został pierwszy przypis, o następującej treści:

I oto pierwszy przypis (którego mieliście nie czytać). Przypis ten dotyczy kropki kończącej zdanie zamknięte w nawias. Reguły poprawnościowe nakazują wstawić taką kropkę poza nawias. Nielogiczne, prawda? Dlaczego niby kropka stoi poza, skoro dotyczy zdania wewnątrz?

Mój umysł burzy się przeciw tej niekonsekwencji. A ponieważ literatura piękna ma prawo kreowania języka, skorzystam z tego prawa i w mojej książce zastosuję własną regułę (mając nadzieję, że zostanie kiedyś uznana i dopuszczona powszechnie).

Od tej chwili kropki będą siedziały tam, gdzie cała reszta zdania, którego dotyczą. I proszę nie mieć za złe naszym korektorkom, że puściły byka. To nie one, to ja. [RA, s. 6]

Ciekawe w reportażach jest także to, że przypisy mogą być podpisane przez różne osoby¹³. Poza Wojciechem Cejrowskim (autorem) mogą to być: tłumacz; eks-tłumacz; tłumacz, który właśnie się uspokoił i nie bardzo pamięta, co krzyczał poprzednio; wydawca; drugi językoznawca; główna księgowia British Museum; Anonim; redaktor i korektor.

Jest to swoista zabawa z czytelnikiem, gdyż pod wieloma nazwami ukrywa się W. Cejrowski. Tak naprawdę autentyczne, czyli takie, których autorem nie jest Cejrowski, są tylko przypisy podpisane przez korektorów i redaktorów.

1.3. Kapsułki

Trzecią płaszczyzną reportażu Wojciecha Cejrowskiego są kapsułki, czyli wydzielone graficznie wyjaśnienia pewnych zagadnień.

Najwięcej kapsułek zawiera książka *Rio Anaconda*. Dominują tutaj kapsułki opisujące życie i kulturę Indian. Z tych kapsułek dowiemy się np. jak wyglądają święta plemienne, życie seksualne czy czary wśród Indian.

Druga pod względem ilości kapsułek jest książka *Wyspa na Prerii*, tutaj z kolei przeważają kapsułki tzw. encyklopedyczne, czyli wyjaśniające, czym jest dane zagadnienie. Kapsułki te często wzbogacane są opisami historycznymi lub geograficznymi, np. kapsułka poświęcona DDT¹⁴ wzbogacona została następującą informacją: w latach 40. i 50. XX wieku udało się za pomocą DDT wyeliminować malarię z Europy, Ameryki Północnej, Australii, Afryki Północnej, a także radykalnie ograniczyć liczbę ofiar malarii w Indiach [WNP, s. 41].

W dwóch pozostałych książkach podróżniczych autora, czyli w *Gringo wśród dzikich plemion* i *Podróżniku* trudno wskazać tematykę, która dominuje w kapsułkach.

¹³ Wyjątek stanowi *Podróżnik*, w którym wszystkie przypisy podpisane zostały przez W. Cejrowskiego jako autor.

¹⁴ Skrótowy zapis dichlorodifenylotrichloroetanu.

2. Tematyka reportażu

Reportaże Cejrowskiego są tekstami tak bardzo bogatymi tematycznie, że nie sposób ich wszystkich przytoczyć i omówić, skupiłem się więc na tematach, które dominują w reportażach, oraz na takich, które moim zdaniem są ciekawe i warte odnotowania.

2.1. Tematyka związana z podróżowaniem

Teksty W. Cejrowskiego są reportażami podróżniczymi, dlatego też dominuje w nich tematyka związana z podróżowaniem. Wybrane i poniżej zaprezentowane fragmenty reportażu, wyróżniają się na tle innych tekstów i służą zobrazowaniu danej tematyki. Pierwszy fragment wyróżnia się swoją realizmowością, drugi jest komentarzem do pierwszego fragmentu, kolejne natomiast ukazują interesującą cechę kultury Gwatemalczyków, ostatni zaś pokazuje jak w Stanach Zjednoczonych wygląda zwrot zakupionego wcześniej towaru.

W *Podróżniku* autor umieścił bardzo realistyczny (i bardzo obrazowy) opis warunków jakie panują podczas podróży:

W butach fermentują skarpetki. Przepocona koszula nigdy nie wysycha i od kilku dni jest pokryta pleśnią. Wyglądam jak leniwce, które mają lekko zieloną sierść – też od pleśni. Odsłonięte fragmenty skóry ponakluwane przez owady i rozdrapane przeze mnie brudnymi paznokciami zamieniły się w strupy zakrzepłej krwi i osocza.

Z ust zionie mi cuchnący oddech. Wszystkiemu winny jadłospis:

- rano: chinina na malarię,
- w ciągu dnia: woda pitna dezynfekowana jodyną,
- a na kolację: kilka ząbków dzikiego czosnku, jako naturalny antybiotyk. [PWC, s. 81]

Przytoczony powyżej fragment, pierwotnie wydrukowany został w pierwszym wydaniu *Podróżnika*¹⁵. Przed umieszczeniem go we wznowieniu, autor sam ocenił ten opis następująco:

¹⁵ W roku 1997 ukazało się pierwsze wydanie *Podróżnika*, natomiast w roku 2003 autor postanowił wydać *Podróżnika* raz jeszcze. Został on przez niego przeredagowany i wydany w nowej formie z dopiskiem – wydanie II poprawione.

Jest to opis zawstydzający. Żenujący! Kompletna bufonada. Dlatego właśnie nie chciałem wznawiać „Podróżnika WC”. Wprawdzie wszystko, com wtedy napisał, to szczerą prawdą, ale... jak to zostało napisane?! Jakimi słowami! Ratunku!!! Szczerłość to niekoniecznie literatura. (...)To dlaczego w takim razie nie usunąłem tego fragmentu teraz, w wydaniu drugim? Ano dlatego, że jest to pouczający przykład dość typowej polskiej literatury podróżniczej, która... zniechęca Czytelnika. Zniechęca zarówno do podróżowania na prawdziwie dzikie ziemie, jak i do czytania opowieści osób, które na dzikich ziemiach były. [PWC, s. 77 i 80]

Widać w tych przykładach, że autor jest perfekcjonistą, poprawia swoje teksty, aktualizuje je oraz postuluje i daje rady, jak pisać reportaże z podróży, czyli przede wszystkim nie zniechęcać potencjalnych turystów.

Kolejny fragment dotyczy zimowej wyprawy do Gwatemali. Reporter zagubiony w obcym mieście zapytał jednego z przechodniów, gdzie znajduje się dworzec. Ten opisał bardzo długą, ale i dokładną drogę do dworca. A ja (W. Cejrowski – przyp. autora) *sposzrzegłem dworzec na wprost swojego nosa* [GWDP, s.79]. Okazuje się, że mieszkaniec Gwatemali chciał wysłać autora na drugi koniec miasta.

Następnie autor podszedł do kolejnej osoby zapytać o godzinę:

- Dochodzi jedenasta – odpowiada starszy pan z uśmiechem pełnym białych zębów.

- Niemożliwe! – protestuję. – Przecież jeszcze niedawno był świt. Teraz jest najwyżej koło ósmej

- Oczywiście, naturalnie. Jest koło ósmej, sénior – odpowiada starszy pan nie tracąc rezonu.

Przed chwilą skłamał mi w żywe oczy, lecz nadal uśmiecha się serdecznie. [GWDP, s. 79]

Dopiero po kilku miesiącach pobytu w Gwatemali autor zrozumiał, dlaczego te osoby go okłamywały:

Dobre wychowanie wymaga od Gwatemalczyka, aby na każde zadane mu pytanie coś odpowiedział. I to coś konkretnego, bo zdawkowe nie wiem uchodzi za grubiaństwo. Czemu? No cóż – tak po prostu jest. [GWDP, s. 80]

W *Wyspie na Prerii* podróżnik opisuje przygodę w amerykańskim sklepie. Chciał zwrócić przedłużacze, które kupił zimą. Nie miał ani paragonu, ani opakowania do nich, nie miał nawet kodu kreskowego,

nie pamiętał także dokładnej daty zakupu. Mimo wszystko z oddaniem przedłużaczy nie było problemu:

(ekspedientka – przyp. autora) - Dobra. Pan tu poczeka, napije się kawy, tam jest ekspres, a ja pójdę do magazyniera i jakoś poszukamy.

Po kilkunastu minutach ekspedientka była z powrotem. Uśmiechnięta, szczęśliwa, rozpromieniona.

- Znalazłam!!! Oto pański paragon na zwrot towaru oraz pańskie 9,99\$. (...)

- Bardzo pani miła. Dziękuję. Nie wiedziałem, że były aż tak tanie. Zapomniałem. Przepraszam.

- Nic nie szkodzi. Zakupy przedświąteczne... To zrozumiałe, że się zapomina. I w dodatku zapomniał pan, że były kupione w sklepie ogrodniczym obok. (...) Zadzwoniliśmy obok i w ogrodniczym potwierdzili (...) Kolega mi zrobił przelew ze sklepu do sklepu. Pieniądze odbiera pan u mnie.

-A przedłużacze odnoszę do nich?

-Nie, nie. My odniesiemy. Miłego dnia [WNP, s. 162]

2.2. Tematyka związana z religią

Wojciech Cejrowski sam siebie nazywa *katolem*. Mimo że określenie to jest nacechowane negatywnie, to w ustach autora nabiera pozytywnego znaczenia. Jest on dumny z tego, że jest gorliwym katolikiem. Dla W. Cejrowskiego jedyną prawidłową religią na świecie jest katolicyzm. Są religie, które toleruje i wypowiada się o nich neutralnie, ale są też takie, których tolerować nie potrafi, do takich religii zaliczyć trzeba *świadków Jehowy* oraz *mormonów*.

Tematowi wiary *świadków Jehowy* Cejrowski poświęcił aż kilka stron w *Podróżniku*. Już na samym początku negatywnie ich ocenia: *Jehowizm to zamęt umysłowy powstający nie z powodu złego charakteru, jeno z dewocji* [PWC, s. 93]. Twierdzi także, że przesadzili oni z czytaniem Pisma świętego, które rozłożyli na czynniki pierwsze, a wszystko trzeba stosować z umiarem, gdyż chciwość i obżarstwo są bardzo poważnymi grzechami: *Pismo Święte należy popijać małymi łyżkami. Powoli. Delektować się jak lampką koniaku, a nie chlać bez opamiętania* [PWC, s. 94]. Reporter przytacza także historię, gdy *świadkowie Jehowy* przychodzą do jego domu. Autor poznaje ich bez problemu *po znamionach obłędu w spojrzeniu* [PWC, s. 94].

Zauważa on także, że zawsze przychodzą parami. Pewnego razu podróżnik próbował ich rozdzielić, proponując jednemu pieniądze na lody, jednak się nie udało, rozpoczęła się pomiędzy nimi rozmowa. *Wszyscy oni trajkocą jak katarynki – język lata jak łopata tratata tratatata. (To chyba u nich pobierał lekcje retoryki Jerzy Owsiak)* [PWC, s. 95].

Autor przekonuje, że wiara *świadków Jehowy* opiera się na tym, iż przeczytali w Piśmie świętym, że tylko 144000 ludzi pójdzie po śmierci do nieba. Znając ich wiarę, reporter pyta, czy wszystkim ludziom opowiadają jak tam trafić. Po usłyszeniu odpowiedzi potwierdzającej stwierdza więc, że nie ma *żadnej gwarancji, że się załapie do tych 144 000 (...) Woli się do bram rajy pchać na własną rękę i własnymi łokciami. (...) a panom jehowitom alleluja i do widzenia.* [PWC, s. 96].

Także działalność misjonarską *mormonów* autor ocenia negatywnie: *nieodpowiedzialne, destrukcyjne misje daleko w dżungli* [GWDP, s. 114]. Podobnie ocenia *zielonoświątkowców*. Twierdzi, że wmawiają ludziom (zwłaszcza Indianom), iż wiara w moce nadprzyrodzone szamana, siły natury i demony jest czym złym. A po opuszczeniu danego miejsca, w którym nauczali, zostawiają ich bez pomocy, zalecają jedynie modlitwę, bo szaman już nie może leczyć.

Zobaczmy teraz, jak diametralnie inne jest podejście podróżnika do wiary chrześcijańskiej.

W jednym z reportaży autor odniósł się do religii katolickiej. Porównał fragment mszy w kościele na Karaibach z mszą polską.

W momencie kiedy w polskim, katolickim kościele przekazywany jest znak pokoju, na Karaibach *wszyscy zaczynają spacerować po kościele w poszukiwaniu znajomych osób, z którymi trzeba się przeprosić, pogodzić, pojednać* [GWDP, s. 199]. Po tym, jak już wszyscy wrócili na swoje miejsca, ksiądz wskazał na dwie siostry i zapytał, dlaczego nie przekazały sobie znaku, a następnie krzyknął: *nawołuję was: (...) PRZEKAŻCIE SOBIE ZNAK POKOJU!!!* [GWDP, s. 200]. Wzruszone siostry ostatecznie przekazały sobie znak pokoju i zakończyły trwający od lat konflikt. Na zakończenie reportażu autor wypowiada swoje zdanie o przekazywaniu znaku pokoju w Polsce: *u nas to pusta, często żenująca formalność* [GWDP, s. 199].

2.3. Tematyka związana z prawem

Podróżnik jest przeciwnikiem wielu rozwiązań prawnych panujących w Polsce, np. nie lubi systemu opiekuńczego w tym kraju. Gdy autor był w jednej ze stolic w republice bananowej, zauważył na ulicach dużą ilość ludzi tzw. zbieraczy. W państwie tym zamiast śmietników byli właśnie ci ludzie. Nie istnieje tam coś takiego jak renta czy emerytura, ludzie muszą sami zarobić na chleb, a dzięki temu państwo zyskuje sprzątaczy.

Gdyby tym wszystkim śmieciarzom ktoś przyznał zasiłki dla bezrobotnych, usiedliby przed telewizorem popijając piwo, a po ulicach ich miasta walałby się sterty śmieci. Brak zasiłków zmusił ich do aktywności. [GWDP, s. 177]

Następnie autor dodaje: *Wydaje mi się, że dzięki pracy ich życie nabiera sensu* [GWDP, s. 177]

Cejrowski zachwycony jest także systemem prawnym panującym w USA. W reportażach porusza dwie sprawy: kradzieży i posiadania broni.

W amerykańskich sklepach można bez problemu chodzić między półkami, zdejmować z nich towary i konsumować je. Następnie zaś idzie się z papierkami do kasy, by zapłacić za zjedzone produkty. Autor tłumaczy także, że w USA nikt nie kradnie, bo ceny są tak niskie, że nie opłaca się. Natomiast jeśli już się taki złodziej znajdzie, kara jest dość nieprzyjemna i nieopłacalna. *Kradzież to kradzież i Sędzia Pokoju ocenia, czy ukradłeś z głodu – wówczas cię wypuści – czy też z innego powodu i wówczas na pewno cię skarże* [WNP, s. 88 i 87]. Często karą jest kara wstydu publicznego. Wówczas delikwent staje przed sklepem z następującą tabliczką na szyi:

W TYM SKLEPIE KRADŁEM
(np. śrubokręt za 99 centów)

NAZYWAM SIĘ TAK I TAK
JESTEM WASZYM SĄSIADEM
ZAPAMIĘTAJCIE MOJĄ TWARZ
I
UWAŻAJCIE NA MNIE W PRZYSZŁOŚCI

WNP, s. 87

Autor ten sposób rozwiązywania sprawy złodziejstwa ocenia następująco: *Fajne, skuteczne rozwiązanie; i nie obciąża więzień* [WNP, s. 87].

Natomiast o prawie do posiadania broni podróżnik pisze: *Prawo do posiadania broni jest jednym z praw człowieka i wynika bezpośrednio z prawa do obrony życia. Tak działa Ameryka i tak powinno być wszędzie* [WNP, s. 88].

3. Język reportaży

W warstwie językowej reportaży W. Cejrowskiego dostrzec można bogactwo różnych, wykorzystanych przez autora zjawisk, takich jak: neologizmy, porównania czy zabawy środkami graficznymi.

Wszystkie te elementy składają się na to, że autor w reportażach tworzy swój własny, indywidualny język. Bawi się nim, eksperymentuje, wzbogaca o nowe elementy. A do tego wszystkiego dokłada komizm, zarówno sytuacyjny, językowy, jak i komizm postaci.

3.1. Wykorzystanie neologizmów

W reportażach W. Cejrowskiego znaleźć można wiele rozbudowanych neologizmów, mają one za założenia naśladować język Indian. Indianie często nie mają jednowyrazowych określeń na pewne sytuacje, przedmioty, zachowania itd., dlatego też wiele z nich nazywają opisowo. Autor postanowił zachować w tekstach ten opisowy charakter. Człony (podstawy słowotwórcze), które budują te neologizmy połączył dywizami, aby wskazać, że mamy do czynienia z nazwą jednego desygnatu. Na szczególną uwagę zasługują nazwy członków społeczności indiańskiej:

Pamiętający-wiele-wiosek – jest to indiańskie określenie na starszyzną, podkreślona została tutaj długość ich życia. Indianie często zmieniają swoje miejsce pobytu, a osoba, która pamięta wiele miejsc, musi być osobą starszą.

Pamiętający-wiele-polowań – są to wojownicy. Tutaj z kolei podkreślono doświadczenie w polowaniu na dziką zwierzynę.

Pamiętający-wszystkie-wioski-w-przód-i-wstecz – ten neologizm to indiańska nazwa szamana, w nazwie podkreślona została jego umiejętność patrzenia w przeszłość i przyszłość.

Istnieją także takie neologizmy, w których autor zrezygnował z wykorzystania dywizów, np. nazwa koloru – *barwagnijącegopodłożapodnaszymistopami* czy też nazwa czynności – *nicnierobienie* (określenie dla sytuacji, kiedy człowiek nic nie robi).

Poza neologizmami powstałymi z połączenia kilku wyrazów, autor tworzy także neologizmy przy pomocy różnych formantów słowotwórczych np. *Knorrki* (*Knorr* + *-ki*) czy *kiwaczka* (*kiwać* + *-ka*). Neologizm *Knorrki* zastępuje wyraz *kluski*. Dodatkowo w tym neologizmie podkreślono, że *kluski* te pochodzą od firmy *Knorr*. Natomiast neologizm *kiwaczka* jest nazwą maszyny, która kiwając się wydobywa ropę na ranchu W. Cejrowskiego.

Na szczególną uwagę zasługuje neologizm *República de Ubezpieczalnia* (połączenie *República de Honduras* i *Ubezpieczalni*), gdyż jest to wymyślona przez podróżnika nazwa państwa. Autor chcąc się zabawić z kontrolerem na granicy, zamiast paszportu pokazał mu książeczkę ubezpieczeniową, dzięki czemu udało mu się przekroczyć granicę.

3.2. Wykorzystanie porównań

Reportaże podróżnicze W. Cejrowskiego są przepełnione interesującymi porównaniami. Są one ciekawe zarówno pod względem literackim, jak i pod względem językowym. Stanowią drugi (po neologizmach) charakterystyczny element języka analizowanych reportaży.

Wiele porównań dotyczy samego autora, np.:

Uśmiechałem się wprawdzie, lecz w sposób charakterystyczny dla wizerunków Judasza. Czyli mniej więcej tak, jak to robi sekretarka, gdy informuje, że szefa chwilowo nie ma, a w tym czasie z gabinetu za jej plecami słychać znajomy głos. [RA, s. 51]

Podróżnik w powyższym przykładzie bardzo obrazowo porównuje swoje zachowanie (uśmiech) do wizerunków Judasza oraz do zachowania sekretarki.

W niektórych porównaniach dostrzec można interesujące zabawy językowe, np.:

Wpadłem jak śliwka w kompost. Tak, w kompost, bo kompot jest przyjemny, a kompost... Kompost żyje własnym życiem. I wszystko, co w niego wpada, próbuje przerobić na jeszcze więcej samego siebie. [GWDP, s. 137]

Wykorzystano tutaj zabawę związkiem frazeologicznym (*wpaść jak śliwka w kompot*), w którym zamieniono człon *kompot* na *kompost*, po to aby całość lepiej opisywała sytuację, w której znajduje się autor (zgubił się w dżungli).

Autorowi zdarzają się także niewielkie błędy merytoryczne, widać na przykładzie porównania, w którym autor zestawiał Meksyk z fikcyjną „planetą”:

Miasto Meksyk (...) z lotu ptaka przypomina Planetę Śmierci z filmu »Gwiezdne Wojny«. [PWC, s. 32]

Przeciętny czytelnik na pewno nie zauważy błędu autora, ale osoba, która zna świat *Gwiezdných Wojen*, z pewnością od razu go dostrzeże. „Planeta Śmierci” nie była planetą a gwiazdą. George Lucas (reżyser *Gwiezdných Wojen*) w swoim filmie stworzył stację kosmiczną, którą nazwał *Gwiazda Śmierci*¹⁶. Była ona zbudowana z metalu, a służyła do niszczenia planet i wrogich statków kosmicznych.

Autor bardzo dba o kulturę języka. W jednym z reportaży przytacza słowa swojego dziadka, który tak komentował zachowanie Polaków nadużywających wulgaryzmów:

Kiedy ktoś bruka mowę polską wulgarnymi słowami, to tak jakby szczał na groby naszych przodków, którzy zginęli w obronie ojczyzny mowy. [PWC, s. 132]

3.3. Zabawy graficzne

Ostatnim ważnym elementem, który jest charakterystyczny dla języka reportażu W. Cejrowskiego, są różne zabawy graficzne, które stosuje autor, aby wzbogacić swoje teksty i wyróżnić je na rynku wydawniczym.

¹⁶ Nazwa ta ma na celu podkreślenie wielkości tej maszyny (gwiazda) oraz jej niszczycielskiej mocy (śmierci).

Odgłosów czochrania się grzbietami o pnie, dyndania na ogonach,
trzaskania kruchych gałązek...

rozpaczliwego spadania

przez

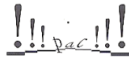
plątanie liści

i

lian

oraz

finalnych uderzeń o glebę



Potem taką ciszę wypełniają szmery (i zapachy) związane ze spo-
czywaniem na dnie puszczy...

RA, s. 58

Dzięki wykorzystaniu znaków interpunkcyjnych, autor zobrazo-
wał sytuację spadania. Tor spadania oznaczają kopki, zaś zderzenie
z ziemią onomatopeja *pac*. Ziemię natomiast symbolizują podkreśl-
niki a drzewa wykrzykniki.

Autor bawi się także wielkością liter:

karni niż wyjdzie na spotkanie rozpędzonego stada krów, któremu
funkcja „powolne przeżuwanie” przestawiła się na:

STAMPEEEEEDE!

RA, s. 58

W zapisie *Stampeeeeeede!* litery stopniowo zwiększają się. Począt-
kowe litery tego wyrazu, gdy czytamy na głos, przeczytamy cicho,
natomiast kolejne coraz głośniej aż do momentu kulminacyjnego,
czyli ostatniej litery wyrazu. Pomyśl ten autor zaczerpnął z graficz-
nego zapisu intonacji, w tym przypadku z antykadencji, czyli tonacji
wznoszącej.

W poniższym przykładzie W. Cejrowski narysował schody. Zabieg ten służy lepszemu zobrazowaniu opisywanej sytuacji:

...kiedy odkręciłem kran, z rury wyprysnął na mnie zielony wąż
...Aa!... długości około pół metra... podobno zupełnie niegroźny...
Ale o tym powiedzieli mi dopiero



- w recepcji – kiedy tam dobiegłem z wrzaskiem na ustach i po-

RA, s. 58

4. Fikcja w reportażach

Reportaże W. Cejrowskiego zawierają w sobie pewną dozę fikcyjności. Już na początku *Rio Anacondy* autor pisze:

Jest to historia prawdziwa, choć nie wszędzie dosłowna. Pominąłem kilka istotnych drobiazgów, żeby ich opisem nie zawstydzić (przede wszystkim siebie). Zmieniłem kilka nazw geograficznych – żeby nie wywołać turystycznego najazdu na miejsca, które powinny pozostać dzikie. I połączyłem niektóre wydarzenia rozciągnięte w czasie – by uzyskać większą zwartość Opowieści. Ale poza tym jest to historia prawdziwa. Choć przyznaję – miejscami trudna do uwierzenia nawet dla mnie.[RA, s. 42]

Autor zapewnia, że fikcja stosowana jest wyłącznie dla bezpieczeństwa, głównie po to, aby chronić ostatnie indiańskie plemiona.

Reporter otwarcie mówi o tym, że zmienił kilka nazw geograficznych, ale następnie dodaje, że sytuacje przedstawione w tej książce są jak najbardziej prawdziwe. Wydaje się, że autor właściwie zachował się wobec swoich czytelników, mówiąc o tych zmianach, dzięki temu owi czytelnicy jeszcze bardziej wierzą w autentyczność tych reportaży, a zmianę kilku drobiazgowych nazw można podróżnikowi wybaczyć.

Autentyczność historii przedstawianych w reportażach podkreślona została także w *Podróżniku*:

„Wszystko to wydarzyło się naprawdę, wszystko zdarzyło się mnie, wszystko dość dawno temu. Historie prawdziwe, moje własne, ale już ich nie opowiadam.

Przygody z których wyrosłem, a czasami się ich trochę wstydzę. I właśnie dlatego ich nie opowiadam. [PWC, s. 19]

Podróżnik ma także skłonności do niezbyt dokładnego podawania lokalizacji:

Rzecz dzieje się współcześnie, w Arizonie, tuż przy granicy z Meksykiem. [WNP, s. 7]

Nie umieszczono tutaj żadnej konkretnej nazwy miejscowości. Autor ograniczył się do podania nazwy stanu oraz do mało precyzyjnego stwierdzenia „przy granicy z Meksykiem”. Zapewne nie podaje konkretnej lokalizacji, ponieważ nie chce, aby ludzie go odwiedzali na jego ranchu w Arizonie.

5. Zakończenie

Podsumowując, reportaże W. Cejrowskiego spośród innych dostępnych na rynku, wyróżniają się przede wszystkim językiem, a zwłaszcza jego wersją graficzną. Mam tutaj na myśli różne zabawy kropkami czy też wielkością liter. Poza tym są one bardzo komiczne oraz przystępne każdemu odbiorcy. Przystępność ta uzyskana jest dzięki użyciu prostego, zrozumiałego dla wszystkich, języka.

Reportaże te wyróżniają się także tematyką, która nie ogranicza się do relacji z podróży. Często zdarza się, że jakieś wydarzenie z wyprawy jest tylko pretekstem do wprowadzenia innego tematu (np. religijnego czy prawnego).

Teksty Wojciecha Cejrowskiego są bardzo dobrym przykładem, jak należy ciekawie pisać reportaże podróżnicze, czyli przede wszystkim nie nudzić czytelnika i przedstawiać podróż jako bardzo ciekawą przygodę, nie zaś jak pasmo nieprzyjemnych wydarzeń i trudności.

Ciekawe jest także to, że nawet osoby, które nie lubią podróżnika, z przyjemnością czytają jego reportaże, ponieważ ma on „*dar opowiadania ciekawych historii*”.

Wykaz znaków

RA	<i>Rio Anaconda</i> (wydanie II – poprawione)
PWC	<i>Podróżnik WC, wydanie II poprawione</i>
GWDP	<i>Gringo wśród dzikich plemion</i> (wydanie VIII)
WNP	<i>Wyspa na Prerii</i> (wydanie I)

Bibliografia

- Cejrowski W., 2006a, *Rio Anaconda*, Kolumbia–Peplin–Poznań.
- Cejrowski W., 2006b, *Gringo wśród dzikich plemion*, Amazonia–Marymont–Peplin.
- Cejrowski W., 2010, *Podróżnik WC, wydanie II poprawione*, Peplin.
- Cejrowski W., 2014, *Wyspa na Prerii*, Arizona.
- Rott D., 2012, *Badania strategii autoprezentacyjnych we współczesnym polskim reportażu podróżniczym (na przykładzie Wojciecha Cejrowskiego)* [w:] M. Kita, M. Ślawska (red.), *Transdyscyplinarność badań nad komunikacją medialną*, T. 1: Stan wiedzy i postulaty badawcze, Katowice.
- Skworz A., Niziołek A. (red.), 2010, *Biblia dziennikarstwa*, Kraków.

Wojciech Cejrowski's travel reportage – a case study

Keywords

Wojciech Cejrowski, travel reportage, neologisms, comparisons, religion, law, graphic game

Summary

The article is an abbreviated analysis of Wojciech Cejrowski's travel reports included in four of his books (*Podróżnik WC wydanie II poprawione*, *Gringo wśród dzikich plemion*, *Rio Anaconda* oraz *Wyspa na Prerii*). They are colorful accounts of expeditions, mainly to countries on the American continents.

Wojciech Cejrowski's texts are a very good example of how to write travel reports in an interesting way, that is, above all, not to bore the reader and present the journey as a very interesting adventure, and not as a series of unpleasant events and difficulties.